



JERZY PROKOPIUK

MANIFEST WOLNOŚCI



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

MANIFEST WOLNOŚCI

JERZY PROKOPIUK

MANIFEST WOLNOŚCI



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Tomasz Piłasiewicz
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
Korekta: Agnieszka Pietrzak

Wydanie I
Białystok 2014
ISBN 978-83-7377-678-4

© Copyright for this edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2014
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok

ul. Antoniuk Fabr. 55/24

85 662 92 67 – redakcja

85 654 78 06 – sekretariat

85 653 13 03 – dział handlowy – hurt

85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal

strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Biogram.....	9
Jerzy Prokopiuk – Wikipedio (esperanckie)	11
O Bogu – do Rafała Z.	15
Aksjologia gnozy. Od gnostycyzmu antycznego do neognozy nowoczesnej.....	19
Gnoza, Markion i <i>Powrót Boga</i>	47
Jung, bogowie, mity i uczeni.....	63
Religia, czyli zbrodnia?.....	69
<i>Medice, cura te ipsum</i>	73
Prezentacja wiedźm (Renesansu pogaństwa ciąg dalszy).....	87
Wolność i konieczność.....	107
Wolność i konieczność. Czym są?	115
Sebastian Minor rozmawia z Jerzym Prokopiukiem o wolności i zniewoleniu człowieka.....	123
Siedem pytań o genezę zła.....	133
Sédir i dwaj Synowie Boży.....	139
<i>Puer i senex</i> w nas. <i>Via gnosis</i> w powieści Brunona Goetza <i>Królestwo bezprzestrzenne</i>	145
Heros Harry Potter.....	167
<i>Imaginatio est mater studiorum</i>	171
Upadek człowieka. Część I.....	197

Upadek człowieka. Część II.....	205
Upadek człowieka. Część III.....	213
Brońmy nauki przed uczonymi.....	223
Odlatujący Łabędź – ostatni etap procesu inicjacji?	229
O Zmartwychwstaniu – pospolitym i prawdziwym	241
Reinkarnacja w chrześcijaństwie. Część I	245
Reinkarnacja w chrześcijaństwie. Część II.....	247

Navigare necesse est, vivere non necesse (Pompejusz)

Życie nie jest największym z dóbr (Schiller)

Je vivrai l'amour des autres... (Jouheandeu)

*Jeśli ktoś się zestarzał i już zrobił swoje,
przystoi mu w ciszy zaprzyjaźnić się ze śmiercią.
Nie potrzebuje ludzi. Zna ich, widział ich dosyć.*

Tym, czego potrzebuje, jest cisza.

*Niestosownie jest odwiedzać takiego człowieka,
odzywać się do niego, męczyć go gadaniną.*


*Bramy jego domu godzi się minąć,
jakby nikt w nim nie mieszkał.*

– Hermann Hesse

Epitafium:

Jerzy Prokopiuk – dla wielu:
miłowany Pośrednik, miłujący Brat,
wierny Nauczyciel, lojalny Przyjaciel

Biogram

erzy Prokopiuk, urodzony w 1931 roku w Warszawie – gnostyk, antropozof, badacz myśli ezoterycznej, religijnej, filozoficznej i psychologicznej (począwszy od lat sześćdziesiątych ub. wieku wprowadzał do Polski myśl C. G. Junga), tłumacz literatury humanistycznej z niemieckiego, angielskiego i francuskiego obszaru językowego (ukazało się 138 pozycji książkowych w jego przekładzie, m.in. takich autorów, jak Mistrz Eckhart, Anioł Ślązak, Goethe, Schiller, Novalis, Hegel, Schleiermacher, Eliphas Lévi, Steiner, Freud, Jung, Max Weber, Fromm, Huxley, Sédir, Heindel, van der Leeuw, Kerényi, Eliade).

Był i jest twórcą i redaktorem naczelnym pisma „Gnosis” (1992–2000), prezesem Klubu „Gnosis” (1992–93 i 1998–99 oraz od 2013 r.), prezesem Klubu im. C. G. Junga (1991–92 i 1998–99); był prezesem honorowym pierwszego z nich. W roku 1988 otrzymał nagrodę Deutsches Polen-Institut w Darmsztadcie, w 1999 – nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, w 2005 – nagrodę honorową miesięcznika „Nieznany Świat”.

Jest autorem 574 esejów, przedmów, posłowi i artykułów zamieszczonych w książkach i pismach (od dzienników po roczniki). Jest także autorem 25 opublikowanych książek: *Gnoza i gnostycyzm*, 1998, *Labirynty herezji*, 1999, *Ścieżki wtajemniczenia. Gnosis Aeterna*, 2000, *Nieba i Piekła*, 2001, *Światłość i radość I*, 2003, *Szkice antropozoficzne*, 2003, *Rozdroża, czyli zwierzenia gnostyka*, 2004, *Jestem heretykiem. Ogdoada gnostyka*, 2004, *Proces templariuszy*, 2005 i 2010, *Dzieje magii I*, 2006, *Dusza ludzka*

oś Świata, 2007, *Piękno jest tylko gnozy początkiem*, 2007, *Matrix, czyli okultystyczny bróg*, 2008, *Herezja – znaczy wolność*, 2008, *Hermes – wysłannik bogów*, 2008, *Mój Jung*, 2008, *Luciferiana*, 2009, *Mel Vitae*, 2010, *Peregrynacje ezoteryczne*, „Czwarty wymiar”, 1996-2012; *Historia Różo-Krzyża*, 2012 oraz – w druku – *Pod Słońcem Gnozy*.

W swoim dorobku ma również kilkadziesiąt wystąpień radiowych i telewizyjnych, jak też setki odczytów, wykładów i pogadań zarówno w stowarzyszeniach i instytucjach publicznych, jak i w gronach prywatnych.

W latach dziewięćdziesiątych ub. wieku i w ostatnim dziesięcioleciu przez wiele lat wykładał w Szkołach Psychotronicznych w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Białymstoku.

Wolność i konieczność

Nywanie o wolność i konieczność, o ich rolę i znaczenie w życiu człowieka, trzeba poprzedzić pytaniem o ludzkie „ja” i jego wolę (wolną wolę?). Mówimy bowiem o wolności i konieczności ludzkiego „ja”, jak też o wolności lub znieczuleniu woli, którą posiada.

Kim – lub czym – jest „ja” człowieka?

Przede wszystkim jawi się nam ono jako słowo (termin), tym samym zaś jako wyobrażenie, pojęcie, forma, idea. („Jawi się” nam znaczy: uświadamiamy je sobie w którejś z tych postaci). Ale nasze „ja” jest także symbolem: mostem między swą aktualnością i swą (aktualizowaną) potencjalnością. Dlatego też rozróżniamy w nim dwa poziomy: niższy i wyższy. „Ja” niższe, aktualne, rodzi się i żyje w Wyższej Jaźni, potencjalności, przybierającej postać „ukrytego władcy”, którego – wyjściowo – jest nieświadome. W procesie uświadamiania wsobnie swej potencjalności „ja” może afirmować albo negować poszczególne inspiracje Wyższej Jaźni.

O ile Wyższa Jaźń stanowi całość indywidualności człowieka – obejmuje zarówno jego świadomość, jak i nieświadomość – o tyle „ja” stanowi centrum jego osobowości (świadomości): w nim osiąga ona swą największą intensywność. „Ja” ma dwa aspekty: podmiotowy i przedmiotowy; jako takie posiada swą tożsamość („ja” = „ja”), jak też dowolną liczbę identyfikacji – już to z różnymi aspektami i funkcjami *psyche* (świadomej i nieświadomej), aż po patologiczne zjawisko *multiple personality*, już to

z dowolnymi przedmiotami zewnętrznymi (ludźmi i rzeczami, obiektami przyrody, społeczeństwa i kultury).

Każde „ja” ma swą historię – biografię. Rodząc się z macierzyńskiej Wyższej Jaźni, aktualizuje się samo w sobie pod kierunkiem jej męskiego aspektu (przejście od Wielkiej Matki do Starego Mędrca), by – w sytuacji optymalnej – zjednoczyć się w niej jako pełni (całości). Tak od pierwotnej jedności poprzez wielość dochodzi do syntezy Jedności i wielości na wyższym poziomie (jest to przejście od pierwotnej integracji poprzez dezintegrację do reintegracji na osi *ego* – Wyższa Jaźń. W drodze od dzieciństwa poprzez dojrzewanie i dojrzałość do starości „ja” przechodzi dwa kryzysy: wieku dojrzewania i klimakterium.

W europejskim micie chrześcijańskim, prawzorze naszej kultury, Człowiek jako androgyn (Adam-i-Ewa) zostaje powołany do istnienia w Raju, gdzie (ewidentnie za milczącym przywołaniem Elohim) ulega pokusie Diabła (Węża), wskutek czego staje się mieszkańcem materialnej Ziemi. Pierwotną miłość do Boga zmienia w miłość do siebie – w swym egocentryzmie zdobywa jednak samoświadomość. Tak Człowiek, spożywszy owoc z Drzewa Poznania, zdobywa wolność i poznaje różnicę między dobrem a złem. Teraz wszakże może – z wolności – powrócić do Boga (miłując i Jego, i siebie – zgodnie ze słowami Chrystusa: „Miłujcie Boga i bliźniego swego jak siebie samych”). Na chrześcijańskiej drodze ezoterycznej obowiązuje zasada przemiany „ja”, a nie niszczenia go; mówiąc słowami św. Pawła: „Nie ja, lecz Chrystus we mnie”. Jest to prawdziwa „droga środka”: „ja” nie ma być ani negowane (roztopienie go w Wyższej Jaźni), ani absolutyzowane (egocentryczna „kapsuła”), lecz przemienione i jako część żyjąca w całości Wyższej Jaźni: osobowość ma złączyć się z indywidualnością, łącząc wolność z wyższą koniecznością. (W legendach o św. Graalu „ja” to kielich z Ostatniej Wieczery, który staje się naczyniem przyjmującym Krew Chrystusa).

Dziś „ja” żyje w świecie identyfikacji (utożsamiania się w czasie z własnymi ciałami: fizycznym, eterycznym i astralnym – personą, percepcjami, uczuciami i myśleniem, a w przestrzeni ze społeczeństwem i swą pozycją w nim). Ale w ezoterycznym procesie soterii (zbawienia) przed „ja” człowieka stoi zadanie odzyskania czy zdobycia swej identyczności (tożsamości ze samym sobą i z Wyższą Jaźnią).

„Ja” jako centrum świadomej *psyche* ma – w różnym stopniu – do swej dyspozycji takie funkcje psychiczne, jak: postrzeganie, myślenie, uwagę, pamięć, uczucia i wyobraźnię. Ale o dynamice zarówno samego „ja”, jak i jego funkcji decyduje moc, jaką jest wola. (W istocie jednak, o ile jesteśmy świadomi w naszym myśleniu, na pół świadomi w naszych uczuciach, o tyle w aktach naszej woli jesteśmy zasadniczo nieświadomi, choć możemy niekiedy świadomie ich dokonywać).

Wolę myśl ludzka zaczęła odkrywać już na Dalekim i Środkowym Wschodzie (mówił o niej zarówno kodyfikator jogi Patatańdzali, zna ją również buddyzm). Ale właściwe jej odkrycie zawdzięczamy hebrajskiej religii Jahwe, która odkrywając czas linearny, poznała istnienie przyszłości. W myśli antycznej Arystoteles mówił o *proairesis* (odpowiednikiem łacińskim jest *liberum arbitrium*) jako zdolności wyboru. Stoicy, zwłaszcza Epiktet, podkreślają niezależność człowieka od własnych afektów. W chrześcijaństwie pierwotnym św. Paweł, głosząc ideę zbawienia jedynie przez wiarę (*sola fide*), rozumiał ją jako akt woli. Św. Augustyn rozróżniał wolę naturalną i wolę wolną, która popychana przez rozum, może zarówno dokonywać wyboru między dwoma opcjami, jak i *stanowić* początek, co znaczy, że człowiek może zacząć coś arbitralnie lub zgodnie z wolą Boga, albowiem wyznacza własne cele i dąży do nich ze względu na nie same; cele te są wytwarzane przez wolę, a nie wybierane, toteż w umyśle stanowią względne *novum*. Wielkim heroldem woli był w Średniowieczu Duns Szkot: według niego wola kieruje rozumem, bo jest

wolna w swej aktywności; wola jest najdoskonalszą z władz duszy, gdyż upodobnia człowieka do Boga, dlatego też jest istotą duszy i jest prawie nieograniczona. W czasach nowożytnych, w XIX w., Fichte głosił, że ludzkie „ja” stanowi świat. Z kolei Schopenhauer twierdził, że człowiek jako „rzecz sama w sobie” jest wolą, która była dlań osnową natury („świat jako wola i przedstawienie”), choć też popędem ślepy i bezcelowy, dlatego też odmawiał człowiekowi posiadania wolności woli. Nietzsche sądził, że wola to moc, z której pomocą nasze „ja” wpływa na wszystkie funkcje naszej duszy oraz na ciało. Podobnie jak cały umysł wola ma zdolność tworzenia nowych struktur, dzięki czemu człowiek ma przewyżczać własną kondycję („wola mocy”) i stać się nadczłowiekiem. Z drugiej strony głosił, że wola jest skłonna w nieskończoność powtarzać swą przeszłość – *amor fati*, zapominając, że człowiek może afirmować zarówno swą teraźniejszość, jak i przyszłość: stanowić początek i afirmować stawanie się. (W każdym człowieku widział zarówno rozkazodawcę, jak i rozkazobiorcę). Amerykanin James rozróżniał „ja” jako poznający podmiot i jako przedmiot poznania (*I* i *me*). *I* to „ja” aktualne, poznające, istniejące tylko w teraźniejszości, mające świadomość subiektywną. *Me* zaś to „ja” przedmiotowe, poznawane, obraz samego siebie, istniejące we wszystkich wymiarach czasu. (Akcentował też rolę inicjatywy, integracji i interwencji w życiu człowieka).

Psychologia akademicka XIX i XX w. zapoznała ludzką wolę i jej znaczenie. O ile kultura tradycyjna, klerykalno-feudalna, akcentowała relatywną wolność Pana (choć w pełni uzależnioną od Boga) i zniewolenie Sługi (mieszczaństwo i plebs), a kultura nowożytna walczyła zrazu o wolność Sługi (narodziny świadomości „ja” w Renesansie), o tyle wraz z nadejściem naturalizmu i materializmu myśl europejska skapitulowała wobec natury i materii, sił biologicznych i społecznych (apogeum totalitaryzmu XX w. – zafascynowany biologią faszyzm czy hitleryzm, jak też ekonomizmem i socjologizmem socjalizm i komunizm).

W psychologii głębi, począwszy od psychoanalizy Freuda, *ego – das Ich* – człowiek walczy na dwa fronty z *Es* (nieświadomością) i z *superego (Über-Ich)*, choć w ostatecznym rezultacie najczęściej z nimi przegrywa. W psychologii indywidualnej Adlera naczelną rolę odgrywa dążenie do mocy, tzn. egoistyczna i ekspansjonistyczna interpretacja funkcji *ego* i woli. Dla twórcy psychologii analitycznej C. G. Junga wola to suma energii psychicznej pozostająca do dyspozycji *ego*, proces energetyczny wyzwolony przez świadomą motywację; według niego wola powstaje i istnieje dzięki kulturze i moralności. Z kolei według Ranka człowiek doświadcza swej indywidualności w kategoriach woli; by doszło do jej wzrostu, potrzebna jest mobilizacja energii, czas i cierpliwość. Twórca logoterapii Frankl przeciwstawiał biologiczne i społeczne uwarunkowania człowieka, czyli konieczność, jego wolnej woli (wolność). Czynniki te są własnością człowieka, może on nimi dysponować i nad nimi panować. „Ja” człowieka jest jak muzyk, jego mózg jest jego instrumentem. Podobną myśl wyrazili też Popper i Eccles w pracy „*Ja i jego mózg*”. Wola to zarazem opór i inicjatywa, „człowiek ma również wolność wyrzeczenia się swej wolności” (pisał o tym także Fromm w *Ucieczce od wolności*). Frankl różni wolność negatywną („przeciwko”) i wolność pozytywną („ku” lub „za”). Przede wszystkim jednak wolność to zdolność do samoprzemiany (autokreacji); oznacza ona aktywny udział w procesie indywidualizacji.

W psychologii głębi największym czempionem woli był twórca psychosyntezy Roberto Assagioli. Przedstawiając problem tożsamości i identyfikacji, stwierdzał, że jesteśmy zdominowani przez wszystko, z czym się utożsamiamy, ale możemy dominować nad wszystkim, z czym przestaliśmy się utożsamiać. Oto trzy fazy tego procesu przemiany:

1. Identyfikujemy się z tym, co daje nam najsilniejsze poczucie bycia (życia), co daje nam największy sens i wartość; oznacza

to nieznajomość siebie, utożsamiania się tylko z jedną częścią swej osobowości i zatrzymanie procesu życia.

2. Uzyskanie czystej świadomości „ja”.
3. Uświadomienie sobie (i urzeczywistnianie) Wyższej Jaźni.

Wola ma trzy poziomy: *ego* (świadomy), nieświadome chcenie oraz – najważniejsze – nadświadoma Wyższa Jaźń (podporządkowanie osobowości). (Akt woli to zatem postanowienie – decyzja – a nie chcenie; wyłania się on już to z inicjatywy *ego*, już to z inspiracji Wyższej Jaźni). Celem psychosyntezy jest uświadomienie sobie przez *ego* nieświadomej woli na jednym poziomie oraz podporządkowanie osobowości Wyższej Jaźni. Centrum woli stanowi więc czysta świadomość. Ale zrazu nie znamy naszej Wyższej Jaźni (woli poziomu wyższego). Na drodze od chcenia poprzez wolę świadomą do nadświadomości Wyższej Jaźni mamy do czynienia przede wszystkim z hamowaniem woli nieświadomej (asceza), a dopiero następnie z pozytywnym wymuszaniem (rozwojem woli). Pojawia się tu pewien paradoks – musimy mieć wolę kształcenia woli latentnej. Nietzscheańsko-adlerowską wolę mocy Assagioli uważa za fałszywe, „rakowate” wykorzystywanie woli. Spożytkowanie jej prawdziwe to regulacja funkcji psychicznych, kierowanie nimi i ich harmonizacja.

Assagioli przyjmuje możliwość rozwoju woli; przedstawia się on następująco: począwszy od świadomego zamiaru (intencji) jako czynnika intelektualno-poznawczego, rodzi się w nas dążenie do jakiegoś celu (wartościowego i realnego); towarzyszyć temu musi motywacja zrazu nieświadoma (musimy ją uświadomić sobie „w świetle”), następnie pojawia się namysł (rozważenie), które prowadzi do postanowienia, czyli decyzji (wyboru jako względnej preferencji pozytywnej), który afirmujemy (łączy się ona z wiarą i poczuciem odpowiedzialności, wyznacza pole wolności w konfrontacji z koniecznością, rodzi przekonanie, daje świadomość

rzyka, udziela mocy i wytrwałości). Wreszcie podejmujemy planowanie określające kierunek wykonania czynu czy działania.

Na najwyższym poziomie wola to wola duchowa: podporządkowanie świadomej woli Wyższej Jaźni (prowadzi do tego ezoteryka, religia, filozofia, zwłaszcza etyka). Oznacza to służbę Bogu – w miłości, tj. współpracy z wolą innych.

Assagioli proponuje następujące ćwiczenia woli: 1. medytację nad własnym losem, ogląd siebie jako podmiotu (biografia), 2. trening woli, 3. studium literatury zachęcającej – modele biograficzne, 4. ćwiczenia arbitralne (niepraktyczne) oraz zmianę przyzwyczajeń, 5. gimnastyka ciała (taj-czi, czy-kung, joga, eurytmia).

Osobno zalecić by należało pracę Hannah Arendt *Wola*.

Wreszcie szczególnie godne polecenia jest dzieło polskiej uczzonej Elżbiety Sotwin *Jak działa wola?* Oto jego treść w największym skrócie: prototypowe funkcje woli – dokonywanie wyboru. Co jest przedmiotem wyboru? Oto kwestia celu aktów woli i środki jego realizacji. Św. Augustyn: wola rozszczepiona (chcę i nie chcę jednocześnie). Przedmiotem wyboru są motywy – pojęcia i wyobrażenia – oraz wszystkie stany i procesy psychiczne. Jak dokonuje się akt wyboru? Uwaga dowolna – kontrolowany, uwaga mimowolna – automatyczny, czyli nieświadomy; z namysłem lub bez namysłu. Stanowienie początku: rozpoczynanie czegoś całkiem nowego w szeregu zdarzeń i czasie, tworzenie czegoś, czego wcześniej nie było, zaczynanie czegoś całkiem nowego, tworzenie nowości. Św. Augustyn: człowiek jako *initium* – jego wola jest początkiem czynów dobrych lub złych. Wola to poziom kontrolowania czegokolwiek przez świadomość i myślenie. (Sprzężenie zwrotne między „ja” podmiotowym a pewną częścią „ja” przedmiotowego).

Wola to kontrola podmiotowa, samokontrola, autodeterminacja, sprawstwo, decydowanie. Pojęcie „hegemonia” u św. Augustyna; wola to miłość; wola przenika wszystkie funkcje *psyche*. Wola,

podobnie jak cały umysł, ma charakter generatywny – Twórczość. Wola a inicjacja – aktywna współpraca z losem – Wyższą Jaźnią.

„Dzieje woli i wolności w biografii człowieka – fazy”. (Przykład Jerzy Prokopiuk, *Mel Vitae*).

Siedem pytań o genezę zła

G*nde malum?* (Skąd zło?) – pytali starożytni gnostycy, narażając się na drwiny Ojców Kościoła ortodoksyjnego, tych (w oczach pogan) „filozofków” i kauzyperdów. Ale ciężar tego pytania – Krzyż Pański – z czasem również zwałił się także na ich barki.

„Zło jest największą zagadką, przed jaką kiedykolwiek stanął człowiek” – twierdził Rudolf Steiner, twórca antropozofii, współczesnej metamorfozy gnozy pojętej jako transracjonalna penetracja świata duchowego. Nie zrażając się tą konstatacją, spróbujmy przynajmniej zapytać – to pytanie w pytaniu – o genezę zła. I już na samym początku tej kwestii stwierdzimy, że filozoficzna myśl – przede wszystkim euro-amerykańska – znalazła na nią siedem odpowiedzi. (A 7 – jak wiadomo – to ulubiona cyfra Pana Boga).

„Siedmiu przeciwko Tobom”... Tajemnicę zła próbowano zaatakować i odsłonić z siedmiu stron. Oto siedem koncepcji jego genezy: zgodnie z pierwszą z nich zło nie istnieje, ma status nicości, czyli istnieje tylko pozornie. (Koncepcję tę głosił w starożytności św. Augustyn, w średniowieczu – Anzelm z Canterbury i św. Tomasz z Akwinu, w czasach nowożytnych – Giordano Bruno, Spinoza i Leibniz, w XX wieku – kalwiński teolog Karl Barth). Dla św. Augustyna zło było tylko brakiem bytu (*privatio boni*), jakkolwiek sam Szatan czy Diabeł, jego nosiciel, istnieje realnie. Poglądy Augustyna to metafizyczna czy etyczna czkawka po jego dziewięćioletnim flircie z manicheizmem, który nader silnie akcentował realność zła, jego moc, agresję i okrucieństwo.

W drugiej koncepcji – miała ona swe początki jeszcze w perskim zaratusztrianizmie, później znajdujemy ją w antycznym gnostycyzmie, przede wszystkim zaś w manicheizmie, w starożytnej Grecji u Platona, Plutarcha i Plotyna (w neoplatonizmie), w XX wieku u Williama Jamesa – dobro i zło to dwie prazasady bytu. W najczystszej, manichejskiej wersji tej koncepcji „pacyfistyczna” Światłość przeciwstawia się agresywnej Ciemności (*Hylé* – materii – i jej synowi: *princeps huius mundi*), pozwalając się jej wchłonąć – tak powstaje nasz świat – i rozsadzając ją od wewnątrz; manichejskie echo pobrzmiwa jeszcze w bajce o Smoku Wawelskim i dzielnym szewczyku. W ezoterycznej interpretacji religii Maniego oznacza to dyrektywę przemiany zła, a nie walki z nim i niszczenia go. (Mani mógł więc powoływać się na słowa Chrystusa: „Nie sprzeciwiajcie się złu”).

W koncepcji trzeciej – najbardziej bluźnierczej, gorszącej i szokującej – to sam Bóg tworzy zło, już to dlatego, że go chce, już to dlatego, że na nie zezwała. W starożytności już Epikur pytał: „Bóg albo może zło usunąć i nie potrafi; albo może i nie chce; albo nie chce i nie może; albo chce i może”. Jest więc bezsilny albo złośliwy albo i bezsilny, i złośliwy, albo – jeśli chce i może – to dlaczego tego nie robi? W ramach tej koncepcji zło ma swoje przeznaczenie: w konfrontacji z nim człowiek może zdobyć mądrość; tak sądzili stoicy. W Starym Testamencie Jahwe sam mówi o sobie: „Ja, Pan, tworzę światłość i stwarzam ciemność, ja przygotowuję zarówno zbawienie, jak i nieszczęście” (Księga Izajasza 45, 7). Na te słowa powołuje się przede wszystkim Orygenes, później także św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu, najwięksi teologowie Kościoła. Tak oto stajemy przed paradoksem (przynajmniej z jednostronnie racjonalistycznego punktu widzenia): zło jest Bogu potrzebne, bo przyczynia się do doskonałości świata. Ideę tę Luter zachowuje dla protestantyzmu. W filozofii nowożytnej najjaśniej podtrzymywał ją Leibniz, głosząc tezę, iż: „Żyjemy w najlepszym z możliwych światów”. Jak wiemy, Wolter

wyśmiała ją w *Kandydzie*. Koncepcja ta stała się jednym z filarów teologii chrześcijańskiej wszystkich trzech odłamów religii Chrystusa – teodycei; Kant zgłosił wobec niej wątpliwość. W XIX wieku bronili jej wszakże zarówno Fichte (niemiecki idealizm), jak Brentano (neoscholastyka). A wreszcie Steiner: „Zło jest po to, by człowiek mógł je przemieniać i tworzyć «wyższe dobro»; z przykrością jednak musimy powiedzieć, że ani zło łatwo się temu nie poddaje, ani też człowiek często o tym nie wie i/lub nie ma na to dość siły...

Prawdziwym skandalem, bluźnierstwem i szokiem jest koncepcja czwarta, zgodnie z którą przyczyna zła tkwi w samym Bogu. Jej czołowym głosicielem był wielki gnostyk i mistyk śląski z przełomu XVI i XVII wieku Jacob Boehme. Według niego w samym Bogu jest potrzeba przeciwieństw, potrzebuje on ich dla swego samopoznania. Toteż jest w nim nie tylko światłość i miłość, ale także – i to „wcześniej” od nich (rzecz dzieje się przecież w wieczności) – ciemność i gniew. Boehme mógł się powołać zarówno na słowa Jahwe z Księgi Izajasza, jak i na żydowską gnozę i mistykę – kabałę – w której Bóg jest przedstawiany jako miłujący i sprawiedliwy („gniew” Boga): ma on więc niejako „dwie twarze” czy „dwie ręce”. Wszakże u Boehmego znajdujemy również ideę NadBoga, *Ungrund*, *Bezdni* – jak tłumaczył ten termin Mickiewicz – która nie jest ani dobra, ani zła. (Spokrewnia to jego myśl z perskim zerwanizmem, w którym Najwyższy Bóg jest ojcem zarówno dobrego Ahuramazdy, jak i złego Angramainju; i jak nie wierzyć w reinkarnację?). O wiele wcześniej znajdujemy podobną ideę zarówno w chińskim taoizmie (*tajdżitu* – *jin* i *jang*), w Europie zaś w XV wieku u Mikołaja z Kuzy (w jego koncepcji *coniunctio* i *unio oppositorum* – zbieżności i jedności przeciwieństw w Bogu). A czymże jest *Gottheit* Mistrza Eckharta – jak nie NadBogiem, z którego wylania się Trójca Święta? A pamiętajmy też o starożytnych gnostykach z ich koncepcją *Sigé* – Bóstwa Najwyższego jako Ciszy, Milczenia i Spokoju, tym „oku cyklonu”

we wrzącej otchłani bytu... I oto kolejny paradoks. Gniew Boga objawia się wskutek buntu Lucyfera – do którego Bóg wszakże dopuścił. [Ten boehmiański wątek nieustannie podchwytyują w XIX wieku jeszcze Baader i Schelling; według tego ostatniego w Bogu żyje tęsknota, by się zrodzić – z ciemności do światłości. Ale w nim jest (wola) tylko możliwość zła i dopiero w człowieku następuje jego realizacja. Toteż Bóg nie jest przyczyną zła].

Trzy pozostałe koncepcje prezentują raczej skutki tego, co jest czy wydarzyło się w Bogu lub „dzięki” Niemu. Piąta dopatruje się genezy zła w upadku aniołów –znajdujemy ją przede wszystkim w Nowym Testamencie, później np. u Anzelma z Canterbury. Tu źródłem zła jest wola i pycha Lucyfera, który jako najwspanialszy z archaniołów swój podziw dla doskonałości Boga zwrócił także do siebie. Koncepcja szósta zło widzi w niedoskonałości stworzenia – materii. Tu trzeba wymienić takich myślicieli, jak Platon, Plotyn, św. Tomasz z Akwinu, Kuzańczyk i Leibniz, w XIX wieku pesymistów Schopenhauera i von Hartmanna. Ale korzeni tej koncepcji trzeba szukać w Oriencie (przede wszystkim w Indiach i głównie w buddyźmie) i w antycznym gnostycyzmie. Wreszcie, zgodnie z koncepcją siódmą, reprezentowaną głównie przez teologię i filozofię chrześcijańską (św. Tomasz z Akwinu, Boehme, Kant, protestantyzm, Fichte, Schelling, Hegel), przyczyną powstania zła jest człowiek – a ściślej: wolna wola człowieka. (To Bóg obdarzył człowieka wolną wolą, musiał więc wiedzieć, że człowiek może wybrać zło). A tzw. Upadek człowieka w Raju teologowie przedstawiają nam zdecydowanie opacznie: jakież to grzech popełnili Adam i Ewa, skoro spożywając owoc z poduszczenia Lucyfera-Węża – owoc z Drzewa Poznania Dobra i Zła, nie mieli jeszcze wiedzy o ich rozróżnieniu? (Można zatem mówić o ich nieposłuszeństwie wobec Jahwe, ale nie o ich grzechu, który zawsze jest skutkiem wyboru wolnego zła – a przecież zrobili to nieświadomie).

Spróbujmy jednak spojrzeć na kwestię genezy zła nie linearnie poprzez pryzmat siedmiu koncepcji, lecz holistycznie, jak na

symbol „gwieździście” łączący w sobie je wszystkie – a więc jako koncepcję ósmą; od *coniunctio* przejdźmy do *unio*, od „albo-albo” do „i-i”.

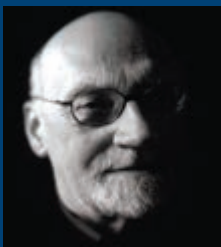
Syntetyczne spojrzenie na genezę zła – metodą *circumambulatio* (okrażenia) i *penetratio* (wnikania) – przedstawiałoby się następująco:

Przyczyna zła tkwi w samym Bogu – jako Wszystek we Wszystkim (*unio oppositorum*) zawiera w sobie zło. Wynika stąd, że Bóg również aktualizuje zło w „ekonomii” Stworzenia. Dobro i zło zatem to dwie prazasady Bytu. Konsekwencją tego jest zarówno upadek aniołów, jak i upadek Stworzenia (materii) i upadek człowieka. Wszakże z najwyższego punktu widzenia (przynajmniej o tyle, o ile domyślać się go może człowiek) zło *per se* istnieje tylko pozornie – jest nicością splecioną z bytem, Nicością (Nihil) nierozzerwalnie złączoną z Pełnią (Pleromą) jako *Gottheit* Mistra Eckharta czy *Ungrund* Boehmego.

Oczywiście wszystkie przytoczone tu poglądy – z ósmą koncepcją włącznie – pozostają w granicach ludzkich możliwości poznawczych (już to posługujących się pojęciami, już to sięgającymi *gnosis* symbolowej, czyli imaginatywnej). Co myślą o nich aniołowie lub nawet sam Bóg – nie wiemy. (Ciekawi mogą ich zapytać).



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Jerzy Prokopiuk – znany religioznawca, filozof, psycholog, gnostyk, antropozof. Jest tłumaczem i popularyzatorem literatury humanistycznej, głównie ezoterycznej, religioznawczej, filozoficznej i psychologicznej, a także autorem niemal sześciuset esejów, artykułów i wywiadów. W swoim dorobku ma również kilkadziesiąt wystąpień radiowych i telewizyjnych, setki odczytów i wykładów. Napisał wiele książek, a wśród nich: *Dusza ludzka oś świata*, *Herezja znaczy wolność*, *Matrix czyli okultystyczny bróg*.

Publikacja ta jest zbiorem wyjątkowych esejów Jerzego Prokopiuka. Ich treść stanowi swoisty testament życia i dorobku naukowego, który upublicznia i przekazuje do naszej świadomości. Jest podsumowaniem jego dotychczasowego życia i doświadczenia, rozważaniem nad wolnością i zniewoleniem. Wyjaśnia czym jest gnoza, gnostycyzm i neognoza oraz przedstawia własną wizję świata i człowieka. Przez pryzmat wielu filozofów szeroko omawia pojęcie i rozumienie Boga, miłości i człowieczeństwa.

Autorowi udaje się zaskakująco połączyć reinkarnację z chrześcijaństwem i wskazać zagrożenia, jakie mogą wynikać z nieodpowiedniego i pozbawionego zasad moralnych rozwoju naszej cywilizacji. Zadaje także trudne, niekiedy niewygodne pytania z pogranicza nauki i religii oraz udziela na nie niezwykle błyskotliwych i rozszerzających horyzonty odpowiedzi.

WKRO CZ NA DROGĘ DO PRAWDY I WOLNOŚCI.

Wolność ćwiczymy w woli, w uczuciach ją przeżywamy, w myśleniu ją poznajemy.

– Rudolf Steiner, twórca antropozofii

Patroni:



**ŚWIAT
NA DŁONI**



PIERWSZY POLSKI PORTAL PSYCHOTRONICZNY



CZAS NA SZCZĘŚCIE

Cena: 49,40 zł

ISBN 978-83-7377-678-4



9 788373 776784